

**(II Romanista - F.Pastore)Wielka okazja Elio pojawia się w wieku 22 lat. Capradossi wrócił do Rzymu, domu matki, po półtorarocznym wypożyczeniu do Barci, tym razem, aby grać o swoją szansę. Nie jest już "supermłodym" jak śpiewa jego sławny imiennik, ale wciąż ma odpowiedni wiek, aby móc rozkwitnąć. Mimo tego, że zawsze przeskakiwał kolejne etapy w sektorze młodzieżowym: zadebiutował w Primaveraze gdy nie miał jeszcze 17 lat - na Torneo di Viareggio w 2013 - i kilka miesięcy później w rozgrywkach ligowych, stając się z czasem filarem drużyny Alberto De Rossiego, aż do momentu gdy jako kapitan poprowadził ją do zdobycia scudetto 2015/2016.**

Po tym triumfie rozpoczął swoją profesjonalną karierę, po tym jak przeskoczył kolejne etapy w szkółce Giallorossich i zaznaczył się w bardzo młodym wieku jako jeden z największych diamentów w kopalni Trigorii. Tak bardzo, aż stał się filarem defensywy wszystkich narodowych drużyn młodzieżowych. Po dowództwie Zorato w Under 16, 17 (z którą awansował też do finału Euro jako czołowy piłkarz, zdobywając też dwa gole w fazie finałowej) i 18; potem Under 19 i 20 z trenerami Pane i Evanim, aż do zdobycia powołania ze strony Di Biagio do Under 21. Po mistrzostwie z Primavera Roma wysłała go na oszlifowanie do Bari. To było prawdziwe zderzenie z seniorską piłką, choć w rzeczywistości Capradossi poczuł już tą atmosferę. I to w najważniejszym meczu: Garcia powołał go przy okazji meczu z Juventusem, 30 sierpnia 2015 roku, w domowym debiucie w wielkim stylu. Dzeko pozostał na ławce, podziwiając piękne gole Dzeko i Pjanica (jeszcze po właściwej stronie barykady), które dały wygraną Romie i marzenie/iluzję, że może to być dobry rok.

Był dla Primavera i wielkim bohaterem tego triumfalnego sezonu, zakończonego Mistrzostwem Włoch, był obrońca. Kilka miesięcy później zaczęła się jego przygoda z Bari. W Apulii Elio od razu zdobył pierwszy skład, wystawiany przez trenera Grosso w wyjściowej jedenastce w pierwszych rundach Coppa Italia. Potem zniknął z radarów na jakiś czas ze Stellone na ławce, po tym jak rozegrał dwa mecze ligowe, na tyle, że w Trigorii zastanawiali się czy wysłanie go do Bari - przy odrzuceniu innych propozycji - było właściwym wyborem. Inny rzymianin, Colantuono, sprawił, że stał się pewnym punktem Biancorossich do końca sezonu, po czym Roma i Bari odnowiły wypożyczenie i Elio spotkał się ponownie w pracy z Grosso, który wystawiał go mniej więcej stabilnie do listopada. Od tej pory nie wstawał z ławki. Tak bardzo, że Monchi zdecydował się sprowadzić go do domu, w związku również z transferem Moreno do Realu Sociedad, który doprowadził do uszczuplenia kadry środkowych obrońców. Teraz poza Fazio, Manolasem i Jesusem będzie też młody dorastający w domu (i umieszczony też na liście Ligi Mistrzów). I kto wie czy nie wykorzysta wielkiej okazji, którą dostarcza mu matka Roma.

Autor: abruzzi